

Sygn. akt II K 183/15

Ds 712/15

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 14 czerwca 2016r.

Sąd Okręgowy w Gorzowie W.. II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSO Rafał Kraciuk

Protokolant: sekr. sąd. Joanna Wianecka

przy udziale Prokuratora Danuty Siudyla

po rozpoznaniu w dniach: 01.03.2016r., 12.04.2016r., 19.04.2016r., 10.05.2016r., 14.06.2016r.

sprawy:

J. Z. s. J. i A. zd. P., ur. (...) w S.,

oskarżonego o to, że:

I. w dniu 30 maja 2015r., w G. woj. (...) spowodował ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci długotrwałej choroby realnie zagrażającej życiu P. W. poprzez uderzenie i kopanie pokrzywdzonego po całym ciele, szczególnie zintensyfikowane w okolicach głowy, w wyniku którego doznał obrażeń czaszkowo-mózgowych w postaci obustronnych krwiaków podtwardówkowych, wymagających pilnej ewakuacji, stłuczenia mózgu, obustronnych sińców obu oczodołów, sińca barku lewego oraz otarcia naskórka prawego podudzia, której następstwem była śmierć pokrzywdzonego w dniu 20 lipca 2015r.

tj. o czyn z art. 156 §3 kk

II. w bliżej nieustalonym dniu w okresie od kwietnia 2015r. do maja 2015r. w G. woj. (...) naruszył nietykalność cielesną P. W. przez kilkukrotne uderzanie pokrzywdzonego ręką, w wyniku których to ciosów P. W. upadł na ziemię

tj. o czyn z art. 217 §1 kk

I. Oskarżonego J. Z. uznaje za winnego popełnienia zarzucanych mu czynów, i za to :

- za czyn z punktu I części wstępnej wyroku, na podstawie art. 156§3 k.k. wymierza mu karę 3 (trzech) lat pozbawienia wolności,

- za czyn z punktu II części wstępnej wyroku na podstawie art.217§1 k.k. wymierza mu karę grzywny 50 (pięćdziesiąt) stawek dziennych po 10(dziesięć) złotych każda z nich.

II. Zalicza oskarżonemu na poczet orzeczonej wobec niego kary pozbawienia wolności okres tymczasowego aresztowania od dnia 19 kwietnia 2016r. do dnia 14 czerwca 2016r. przyjmując, iż jeden dzień rzeczywistego pozbawienia wolności jest równy jednemu dniowi kary pozbawienia wolności.

III. Na podstawie art. 47 §1 kk orzeka od oskarżonego J. Z. na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej nawiązkę w kwocie 500zł.

IV. Zwalnia oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych obciążając nimi Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

P. W. był mieszkańcem małej miejscowości G.. Wcześniej pozostawał do roku 2010 w związku małżeńskim z A. W. (1), a do rozpadu małżeństwa doszło na skutek nadużywania przez pokrzywdzonego alkoholu (od którego był on uzależniony, spożywał go codziennie), i znęcania nad najbliższą rodziną. P. W. nigdzie nie pracował, żył między innymi z oszczędności. Do domu P. W. przy ulicy (...) wprowadził się w pewnym momencie J. Z.. Mężczyźni razem zamieszkujący wspólnie nadużywali alkoholu, prowadzili w tym domu drobne prace remontowe. Naprawiany był również dach budynku, ale nie było używane rusztowanie, takowe nie znajdowało się nadto wewnątrz budynku. W czasie tych prac, prowadzonych od 2014r. P. W. nie doznał żadnych widocznych urazów. P. W. niemal codziennie nabywał w miejscowym sklepie alkohol, czasami był widywany z obrażeniami twarzy .

W okresie od kwietnia do 30 maja 2015r. w dniu konkretnie nieustalonym, przed posesją pokrzywdzonego, J. Z. uderzył kilkukrotnie w twarz P. W. , na skutek czego ten ostatni upadł na ziemię.

Dowód:

- zeznania G. K. (1) –k. 47-48,
- zeznania P. P. (1) –k. 117, 130-131,
- zeznania A. W. (1) –k. 23-24, 28-29,
- zeznania E. L. –k. 111,
- zeznania B. L. –k. 114,
- zeznania R. K. –k. 119-120, 131-132,

W dniu 30 maja 2015r. mężczyźni wspólnie ze Z. Z. (1) spożywali alkohol. W pewnym momencie pomiędzy J. Z., a P. W. doszło do kłótni na tle ilości wypitego przez pokrzywdzonego alkoholu. J. Z. wykorzystując swoją przewagę fizyczną zaczął uderzać pokrzywdzonego, krzycząc między innymi, że ma mu oddać pieniądze – uderzył go w twarz, pokrzywdzony upadł, wówczas J. Z. zadał mu co najmniej dwa kopnięcia w głowę. W międzyczasie , przerażony agresywnym zachowaniem J. Z., posesję opuścił Z. Z. (1). Oskarżony widząc, że pokrzywdzony się nie broni, i leży nieruchomo na podłodze, zaprzestał jego dalszego uderzania, po czym przestraszony opuścił dom i udał się do znajomego W. J. do L., prosząc o przybycie na posesję P. W., argumentując, że pokrzywdzonemu „ coś się stało, jest chory i trzeba wezwać karetkę”. Po przybyciu z pomocą nieustalonej osoby do G., oskarżony widząc, że pokrzywdzony dalej leży na podłodze, w wymiocinach, i się nie rusza, z telefonu W. J. zadzwonił na pogotowie, informując, iż P. W.(rzekomo) miał spaść z rusztowania. Czynności zostały podjęte przez zespół ratownictwa medycznego z S., następnie pokrzywdzony z pomocą lotniczego pogotowia ratunkowego został przetransportowany do szpitala w G. , gdzie przebywał od godziny 02.00 dnia 31 maja 2015r. do godziny 07.15 dnia 20 lipca 2015r., gdzie w międzyczasie przeprowadzono czynności operacyjne (głównie usunięcie krwiaków). Stan pokrzywdzonego jednak pogarszał się i w dniu 20 lipca 2015r. P. W. zmarł.

Oskarżony napotkanym mieszkańcom G. oraz podczas zgłoszenia na pogotowie podał wersję, iż P. W. około tygodnia (bądź kilka dni) wcześniej spadł z rusztowania.

Dowód:

- zeznania W. J.- k. 243,
- karta wyjazdu zespołu ratownictwa medycznego -k. 44,

- dokumentacja medyczna –k. 42
- opinia z protokołem otwarcia i oględzin zwłok- k. 45-51,
- zeznania A. W. (1) –k. 23-24, 28-29, 52-53,
- zeznania K. B. (1) –k. 31-32, 53,
- zeznania A. K. –k. 34,
- zeznania H. G. –k. 37-38,
- zeznania K. P. –k. 40,
- zeznania Z. Z. (1) –k. 44-45, 55-57,
- zeznania G. K. (1)- k. 47-48, 57,
- zeznania I. Z. –k. 106, 126-127,
- zeznania E. U.- k. 109-110, 128,
- zeznania E. L. –k. 111, 128-129,
- zeznania B. L. –k. 114, 129-130,

Po przeprowadzonej sądowno – lekarskiej sekcji zwłok stwierdzono, że pokrzywdzony doznał obrażeń czaszkowo mózgowych w postaci obustronnych krwiaków podtwardówkowych wymagających pilnej ewakuacji , stłuczenia mózgu, obustronnych sińców obu oczodołów, sinica barku lewego, oraz otarć naskórka prawego podudzia. Te obrażenia powstały w zbliżonym do siebie czasie, najwyżej kilka godzin przed ich stwierdzeniem. Obrażenia te według opinii z zakresu medycyny sądowej należy wiązać z urazem/urazami działającymi z dosyć dużą siłą i zadanymi narzędziem/narzędziami twardym, tępyimi. Takim narzędziem mógł być każdy przedmiot o w/w cechach, w tym twarde elementy ciała ludzkiego , np. pięść, obuta stopa itp. W/w obrażenia skutkowały powstaniem choroby realnie zagrażającej życiu i to zagrożenie zostało zrealizowane. Zgon P. W. stoi w związku przyczynowo skutkowym z obrażeniami stwierdzonymi u niego w dniu 30 maja 2015r.

Dowód:

- opinia biegłego z dziedziny medycyny sądowej wraz z protokołem oględzin i otwarcia zwłok- k. 69-72, 45-51,
- zeznania biegłego W. C. –k. 170-171,

Wobec powyższego Sąd zważył co następuje:

W świetle zebranego materiału dowodowego, sprawstwo i wina oskarżonego co do obu zarzucanych mu czynów nie budzą żadnych wątpliwości. Ustalenia faktyczne Sąd oparł przede wszystkim na zeznaniach świadków, w tym zwłaszcza naocznego co do zdarzenia Z. Z. (1), A. W. (1), naocznych co do wcześniejszego zajścia G. K. (1) i P. P. (1), oraz W. J.. Sąd zważył ponadto zeznania świadków: K. B. (1), E. U., I. Z., B. L., L. B., E. L., R. K., pominął zeznania K. C. (1), a jako marginalne (a przede wszystkim dotyczące okoliczności bezspornych) potraktował zeznania A. K., H. G., K. P., K. S.. Sąd zwrócił uwagę na wnioski wynikające z opinii biegłego patomorfologa z dziedziny medycyny sądowej, oraz wykorzystał zebrane w sprawie dowody w postaci m.in. dokumentacji medycznej dotyczącej udzielenia pomocy pokrzywdzonemu, protokołu oględzin miejsca zdarzenia, oględzin i otwarcia zwłok.

Przebieg najważniejszego zdarzenia zrekonstruowany został w oparciu przede wszystkim o zeznania Z. Z. (1), które Sąd zestawil z opinią biegłego patomorfologa, W. C., sformułowaną na piśmie i na rozprawie. Tym samym w rozpatrywanej

sprawie, Sąd nie miał wątpliwości, że dnia 30 maja 2015r. pomiędzy oskarżonym , a pokrzywdzonym doszło na tle alkoholu do kłótni. Sąd ustalił, że kłótnia rozpoczęła się i zakończyła w pomieszczeniach domu, gdzie wskazani spożywali alkohol. W jej trakcie oskarżonym uderzył pokrzywdzonego w twarz, na skutek czego P. W. upadł, po czym oskarżony kopnął go kilkukrotnie w głowę. Sąd w tym miejscu zwrócił uwagę na opinię biegłego W. C., która pozostaje z nimi w ścisłym związku.

Biegły W. C., mając rozległą wiedzę i szerokie doświadczenie medyczne, przeanalizował mechanizm powstania obrażenia ciała P. W., wiążąc je z faktem jego śmierci. W jego opinii, do której wiarygodności, rzetelności i pełności Sąd nie ma żadnych zastrzeżeń, bezpośrednią przyczyną zgonu pokrzywdzonego były stwierdzone wcześniej u pokrzywdzonego obrażenia czaszkowo mózgowe w postaci obustronnych krwiaków podtwardówkowych, wymagających pilnej ewakuacji, stłuczenie mózgu. Biegły obszernie wypowiadał się przed Sądem na temat mechanizmu ich powstania, czasokresu (najwyżej kilka-kilkanaście godzin przed ich stwierdzeniem) , zaznaczając , że na podstawie obrażeń nie jest możliwe precyzyjne ustalenie okoliczności ich powstania – zarówno w kontekście mechanizmu opisanego przez Z. Z. (1) (kopanie po głowie), jako możliwego do przyjęcia, tak też ewentualnego upadku – z kilku metrów na twarde podłoże- również możliwego do przyjęcia. Oba mechanizmy są bardzo do siebie zbliżone. To Sąd rozstrzygnął na podstawie wszystkich zgromadzonych dowodów, jaki rzeczywiście przebieg miało zajście z dnia 30 maja 2015r.

Opinia biegłego ma znaczny wpływ na (...) i naocznośnego świadka Z. Z. (1) co do przebiegu szarpaniny i uderzania pokrzywdzonego przez oskarżonego , a w konsekwencji także na przyjętą przez Sąd kwalifikację prawną czynu przez niego popełnionego. Opinia ta nie wyklucza wersji podawanej przez naocznośnego świadka, a wersja oskarżonego nie potwierdzona przez inne dowody, zwłaszcza osobowe, została przez Sąd odrzucona.

Finalnie w rozpatrywanej sprawie, Sąd, mając na względzie opinię biegłego W. C., zeznania Z. Z. (1) oraz pomocniczo pozostałych świadków (mieszkańców G.,) , nie miał wątpliwości, że oskarżony użył wobec P. W. przemocy, m.in. kopiąc go po głowie powodując obrażenia, które w konsekwencji urazu czaszkowo mózgowego spowodowały zgon pokrzywdzonego, a między zachowaniem oskarżonego, a powstałymi obrażeniami , które skutkowały w dalszym czasie zgonem P. W., zachodzi bezpośredni związek przyczynowo skutkowy.

Sąd uznał **wyjaśnienia oskarżonego J. Z.** za niewiarygodne i stanowiące li tylko dozwoloną, aczkolwiek nieudolną linię obrony, sprowadzająca się de facto do zakwestionowania sprawstwa i przedstawienie, skąpej w okoliczności i treść, przeciwnej do zarzutu, wersji zdarzenia. W toku postępowania przygotowawczego oskarżony złożył wyjaśnienia w których podał, iż „ to możliwe , ale ja nic nie wiem” – co nie sposób zakwalifikować , czy jako przyznanie , czy zaprzeczenie. Oskarżony podał, iż pokrzywdzony miał spaść ze stołu , jednocześnie zaprzeczając zarzutowi z art.217 k.k. Przed Sądem oskarżony nie składał wyjaśnień, podtrzymując te wcześniej złożone.

Po pierwsze, zwrócić należy uwagę na niekonsekwencję oskarżonego – w wyjaśnieniach na etapie śledztwa podawał, iż P. W. miał spaść ze stołu, podczas gdy z zeznań świadków (vide np. A. W., K. B.) wynika , iż oskarżony rozповідаł, że pokrzywdzony spadł z rusztowania i taką wersję podawaną przez oskarżonego potwierdzają pracownicy pogotowia i dokumentacja medyczna. Ewidentnie zatem oskarżony konstruował linię obrony, nie będąc pewnym którą wersję przyjąć (upadek ze stołu czy rusztowania), co wskazuje na kłamliwość jego oświadczeń.

Po drugie, z zeznań świadków (np. P. czy i K.) odwiedzających oskarżonego i pokrzywdzonego tuż przed zdarzeniem, wynika, iż w domu w którym w/w zamieszkiwali nie było ustawione żadne rusztowanie – co przeczy wersji rozgłaszanej m.in. na wiosce przez oskarżonego, wskazując na brak jego wiarygodności.

Po trzecie, oskarżony miał mówić mieszkańcom G. i przekazać pracownikom pogotowia (co wynika z informacji karty medycznej) , iż pokrzywdzony spadł z rusztowania tydzień przed zdarzeniem, co pozostaje w sprzeczności z wiarygodną opinią sadowo lekarską i zeznaniami biegłego z dziedziny medycyny sądowej, z których wynika, iż do obrażeń doszło kilka-kilkanaście godzin przed ich stwierdzeniem.

Po czwarte, co do wersji upadku pokrzywdzonego ze stołu, to zestawiając te wyjaśnienia z opinią biegłego z dziedziny medycyny sądowej, wersję taką należy wykluczyć, bowiem biegły wskazał, iż do obrażeń powstałych i stwierdzonych u pokrzywdzonego mogłoby dojść np. w wyniku jego „upadku z wysokości, z kilku metrów”, co w przypadku blatu stołu warunków tych nie spełnia.

Po piąte, wyjaśnienia J. Z. pozostają w sprzeczności z relacją bezpośredniego świadka zdarzenia Z. Z. (1), a okoliczność, iż oskarżony podejmował próbę wpłynięcia na świadka, i to nie tylko tego, (przedstawiono mu zarzut i tymczasowo aresztowano do innej sprawy z tym związanej), wskazuje na prawdomówność świadka i jednocześnie obawę ze strony oskarżonego ujawnienia faktycznego przebiegu zdarzenia.

Po szóste, co do wcześniejszego zdarzenia z naruszeniem nietykalności cielesnej P. W., to oskarżony jedynie nie przyznał się do tego czynu, a Sąd to nieprzyznanie potraktował w kategoriach przyjętej linii obrony, nieudolnej, z uwagi na wiarygodne zeznania w tym zakresie złożone przez naocznych świadków zdarzenia – K. oraz P..

Z powyższych względów, Sąd wyjaśnienia oskarżonego J. Z. jako kłamliwe, i nie potwierdzone żadnymi innymi wiarygodnymi dowodami, potraktował jako nieprawdziwe i nie odpowiadające faktycznemu przebiegowi zająć.

Zeznania **Z. Z. (1)**, który jak już powyżej zaznaczono, były jedynym naocznym świadkiem bezprawnego zachowania oskarżonego dnia 30 maja 2015r., są dla Sądu wiarygodne i rzetelnym odzwierciedleniem zaobserwowanych przez świadka sytuacji. Świadek słuchany w postępowaniu przygotowawczym (w krótkim czasie po zdarzeniu), bardzo dobrze pamiętał zdarzenie, zachowanie biorących w nim osób, które szczegółowo i precyzyjnie opisał. Zeznania te pozostają i w logicznym i w chronologicznym ciągu, są obiektywne, szczerze i zawierają wyłącznie informacje zaobserwowane (bądź uzupełniająco zasłyszane) przez świadka. Brak w tych zeznaniach sprzeczności czy niejasności. Tworzą one logiczną całość, i zdaniem sądu w pełni odpowiadają rzeczywistości przebiegowi wydarzeń. Świadek dokładnie opisał zachowania biorących w zdarzeniu osób, do czasu opuszczenia przez niego mieszkania. Z zeznań tych wynika kontekst sytuacyjny spotkania – mężczyźni (świadek, oskarżony i pokrzywdzony) spotkali się w mieszkaniu P. W., aby spożywać alkohol. Wskazał na powód kłótni pomiędzy oskarżonym a pokrzywdzonym - pod chwilową nieobecność oskarżonego P. W. wypił prawie pół butelki wódki, co widząc oskarżony wpadł w szał, krzycząc do pokrzywdzonego, że ma mu oddać 50 złotych, i zaczął go bić (uderzając ręką lub pięścią) w twarz i kopać, zadając kopnięcia w okolice głowy pokrzywdzonego. Świadek w tych zeznaniach wskazał, iż widział dwa lub trzy kopnięcia, (na koniec zeznań, że trzy, a może nawet cztery) po których pokrzywdzony przestał się odzywać, leżąc bezwładnie, co widząc świadek uciekł przestraszony z posesji.

Przed Sądem świadek Z. nie pamiętał wszystkich szczegółów, jakkolwiek istota zdarzenia została w nich zachowana – wspólne spożywanie alkoholu, agresja oskarżonego wobec pokrzywdzonego. Świadek początkowo wspominał tylko o uderzeniu w twarz pokrzywdzonego, chaotycznie opowiadając co na czas rozprawy sądowej pamiętał, niemniej po odczytaniu wcześniejszych zeznań podtrzymał jej bez wahania i wątpliwości w całości, zaznaczając, że „wtedy lepiej pamiętałem”. Następnie świadek wskazał, że było jedno kopnięcie (przez oskarżonego pokrzywdzonego), a po chwili że jednak dwa – co można uznać, że koreluje z wcześniejszymi zeznaniami, w których była mowa o co najmniej dwóch kopnięciach, i że „noga (oskarżonego) leciała na głowę (pokrzywdzonego)”.

Należy podkreślić, iż zdarzenie miało dynamiczny, krótkotrwały przebieg, nie sposób założyć, iż świadek liczył razy zadawane pokrzywdzonemu przez J. Z., wszyscy uczestnicy najprawdopodobniej byli pod wpływem alkoholu (w tym celu się spotkali). Rozbieżności powstałe na rozprawie (blisko 10 miesięcy po zdarzeniu) były niewątpliwie i efektem upływu czasu, i z pewnością konsekwencją zachowania oskarżonego, którego mieszkańcy G. po prostu się obawiają, znając go jako osobę agresywną i niebezpieczną, a nadto fakt, iż oskarżony w toku postępowania podejmował próby wpływania na świadków, nie pozostawał bez wpływu na ich zachowanie przed sądem – byli przestraszeni, zestresowani, nie pamiętali wszystkich szczegółów. Trzeba zwrócić uwagę, iż zarówno świadek Z., jak i pozostali zeznający w sprawie mieszkańcy G., to osoby proste, od których trudno wymagać wysublimowanych, rozwlekłych i zbudowanych ze zdań złożonych wypowiedzi, bez fotograficznej pamięci i obawiający się oskarżonego. Rozbieżności i chaos w zeznaniach Z. czy A. W. (1) na rozprawie to nie efekt ich konfabulacji, ale wpływ czynników o których sąd

powyżej wspomina. Nie sposób zatem odmówić im wiarygodności, a ich zeznania, zwłaszcza te złożone w bardziej komfortowych warunkach, krótki czas po zdarzeniu, odpowiadają zdaniem Sądu prawdzie.

Zeznania **G. K. (1)** w kontekście zdarzenia z dnia 30 maja 2015r. nie wniosły wiele do sprawy – świadek posiadał ogólną wiedzę dotyczącą wspólnego zamieszkiwania oskarżonego i pokrzywdzonego, nadużywania przez obu alkoholu, prowadzonych prac remontowych – bez udziału rusztowania, interwencji lotniczego pogotowia ratunkowego, czyli okoliczności co do zasady bezsporne.

Natomiast istotne były zeznania tego świadka w kontekście wcześniejszego zdarzenia, objętego zarzutem drugim z aktu oskarżenia. Świadek bowiem był naocznym obserwatorem zachowania oskarżonego J. Z. wobec pokrzywdzonego, któremu zadawał ciosy ręką, po których P. W. upadł na ziemię. Obiektywny opis tej sytuacji, zbieżny z zeznaniami innego naocznego świadka tego zdarzenia – P. P. (1) – nakazują uznać je za wiarygodne, i nic nie sprzeciwia się przyjęciu, że tak właśnie jak opisuje świadek, było.

Zeznania świadka **A. W. (1)** w części przyczyniły się do ustalenia przebiegu wydarzeń. Niemniej w/w nie była (jak i wszyscy pozostali świadkowie poza Z. Z.) bezpośrednim świadkiem zdarzenia, to o jego zaistnieniu dowiedziała się właśnie od jedynego naocznego świadka Z. Z. (1). Zeznania złożone na etapie postępowania przygotowawczego (co jest zresztą charakterystyczne dla pozostałych świadków – mieszkańców G.) można ocenić jako logiczne i przekonujące, świadek w sposób treściwy, obiektywny przedstawiła poznane (usłyszane) okoliczności zdarzenia, zeznania te pozbawione są dywagacji, czy zbędnych interpretacji świadka i sprowadzają się do przekazu wiarygodnych informacji. Z. Z. (1) jako naoczny świadek przestępstwa przekazała A. W. (1), iż razem z oskarżonym i jej byłym mężem spożywali alkohol, i że oskarżony i pokrzywdzony pokłócili się o pieniądze (jak wynika z zeznań Z. Z. (1), za wypity alkohol), następnie oskarżony zaczął bić i kopać P. W., wtedy Z. Z. (1) uciekł z domu. Przekaz ten jest zbieżny z zeznaniami Z. Z. (1) i nie sposób odmówić im waloru wiarygodności. Świadek A. W. (1) była też adresatką linii obrony J. Z., który chcąc uniknąć odpowiedzialności rozpowiadała wśród mieszkańców, iż P. W. spadł z rusztowania. Nie sposób dopatrzeć się negatywnych przesłanek kwestionujących prawdziwość świadka, pomimo, iż świadek to była żona pokrzywdzonego, zachowała obiektywny stosunek do sprawy i nie ubarwiała przedstawianych sądowi informacji. Co ważne świadek A. W. (1) potwierdziła, iż oskarżony wpływał na świadka Z., aby nie zeznawał prawdy.

Przed Sądem A. W. (1) była bardziej chaotyczna (co charakterystyczne dla większości świadków z G.), niemniej podtrzymała to co najważniejsze w jej zeznaniach: dowiedziała się, że jej był mąż został pobity przez oskarżonego, oraz posiadała ogólną wiedzę na temat wspólnego zamieszkiwania byłego męża z oskarżonym. Pomimo tego, że świadek pomyliła osoby, które miały jej przekazać informacje o pobiciu P. W. (Z. czy K., mimo że przed Sądem Z. temu zaprzeczył, niemniej oceniając to należy mieć na uwadze, iż oskarżony groził Z., że jak będzie opowiadał o tym co widział, to „będą go jadły robaki”, co Z. odebrał wprost jako groźbę), nie sposób co do zasady odmówić jej wiarygodności – do oceny jej zeznań niezbędne jest przyjęcie kryteriów o których sąd wspominał przy rozważaniach dotyczących Z. Z. (1): upływ czasu, prostolinijność i chaotyczny charakter wypowiedzi, obawa przed oskarżonym (vide zeznania K. B. (1)), oraz zeznawanie jako świadek ze słyszenia, kiedy w swoistym obrocie informacjami brała udział znaczna część społeczeństwa G..

Zeznania **K. B. (1)** (obecnego partnera A. W. (1)) nie wniosły wiele do sprawy. Świadek ten jest jedynie świadkiem ze słyszenia, a zasłyszane informacje nie pochodzą z pierwszego, ale z drugiego źródła (od konkubiny, że P. W. został pobity, a od oskarżonego, że pokrzywdzony spadł z rusztowania). Świadek nie znał i nie miał żadnych kontaktów ani z oskarżonym, ani z pokrzywdzonym. Posiadał ogólną wiedzę (od innych osób), że oskarżony bił pokrzywdzonego. Co do zasady zeznania te należy potraktować jako bezsporne, niemniej, nie wniosły wiele do sprawy. Jedynie podkreślić należy oświadczenie złożone przez świadka przed sądem, iż oskarżony odgrażał się A. W. (1).

Zeznania **A. K.**, kierowcy pogotowia, dotyczyły okoliczności bezspornych, jak przybycie do G. na zawiadomienie o wypadku i udzielanie pierwszej pomocy pokrzywdzonemu (nieprzytomnemu), i przekazanie go lotniczemu pogotowiu, celem przetransportowania do szpitala. Zeznania te nie były kwestionowane przez żadną ze stron, i jako obiektywne przedstawienie sytuacji związanymi z wykonywanymi czynnościami służbowymi, należy potraktować je

jako wiarygodne. Podobnie sytuacja wygląda jeżeli chodzi o zeznania **H. G.** – wiarygodne, ale ograniczające się do opisu sytuacji zastanej na miejscu zdarzenia, kiedy pokrzywdzony był nieprzytomny, z widocznymi obrażeniami twarzoczaszki. Obaj świadkowie nadto podkreślili, iż w mieszkaniu pokrzywdzonego nie było rusztowania (co koresponduje z zeznaniami Z. Z. (1)). Analogicznie zeznania **K. P.** (pilota śmigłowca lądującego na boisku w G.) potwierdzają jedynie fakt, iż pokrzywdzony drogą powietrzną został przetransportowany do szpitala w G., i jest to okoliczność bezsporna. Podobnie sytuacja wygląda z pracownikiem pogotowia, ratownikiem medycznym, świadkiem **S.**

Zeznania **I. Z.**, świadka ze słyszenia, brata Z., sprowadzają się li tylko do zdania relacji z zasłyszanych informacji- w/ w nie był świadkiem żadnego ze zdarzeń objętych niniejszym postępowaniem, niemniej co ważne, świadek potwierdził relację brata ze śledztwa, że J. Z. kopał i bił po głowie P. W., a wcześniej cała trójka spożywała alkohol. Relacja ta jest zbieżna z zeznaniami Z. Z. (1), A. W. (1), czy G. K. (1), i należało ją potraktować jako wierną opisowi naocznego świadka. W zeznaniach tych warto jeszcze zwrócić uwagę na kontekst swobody wypowiedzi Z. I. potwierdził, iż brat boi się oskarżonego J. Z..

Zeznania **E. U.**, również świadka ze słyszenia, sprowadzają się do ogólnej wiedzy na temat zdarzeń z niniejszej sprawy, zwianej raczej z obecnością śmigłowca pogotowia w G., niż z przebiegiem zdarzenia. Niemniej świadek potwierdził, iż oskarżony po zdarzeniu bronił się twierdząc, że P. W. spadł z rusztowania – zeznania te de facto nie wniosły nic do sprawy.

Zeznania **E. L.** przyczyniły się jedynie do ustaleń kontekstu zdarzenia w zakresie relacji pomiędzy sprawcą ofiarą. Świadek wskazała, iż oskarżony i pokrzywdzony spożywali alkohol, którego nadużywał zwłaszcza P. W., który też był widywany pobity, z opuchlizną na twarzy, świadek zaprzeczył aby w domu pokrzywdzonego było rusztowanie, a prace remontowe wykonywali w nim K. i P.. Co ważne, o przebiegu samego zdarzenia z dnia 30 maja świadek powziął informacje od naocznego świadka Z. Z. (1), i pamiętał jego słowa, że J. Z. pobił P. W., bił go i kopał po głowie. Świadek ten słyszał także wersję J. Z., który tłumaczył innym osobom, że P. W. miał spaść z rusztowania. Opis ten jest zbieżny z relacjami świadków A. W. (1), G. K. (1), P. P. (1) czy R. K., oraz w zakresie przytoczenia zdarzenia z domu pokrzywdzonego, z zeznaniami Z. Z. (1), stąd też nie dopatrując się elementów wskazujących na konfabulowanie, sąd dał wiarę zeznaniom tego świadka, jako obiektywnym, logicznym i spójnym i wiernie przedstawiającym zasłyszane i zaobserwowane zdarzenia.

Zeznania **B. L.** sprowadzały się do ogólnej relacji z kontraktów z oskarżonym i pokrzywdzonym, i wiedzy na temat ich wspólnego życia, i podobnie jak w przypadku żony świadka, posiadał on wiedzę od Z. Z. (1), iż J. Z. po wspólnym spożywaniu alkoholu z P. W. i Z. Z. (1), zaczął bić pokrzywdzonego i kopnął go – za to, że P. W. wypił za dużo wódki. Inne wiedzy świadek nie posiadał, a zeznania te jako obiektywne i szczerze należało potraktować jako prawdziwe.

Zeznania **P. P. (1)** okazały się przydatne w zakresie potwierdzenia nadużywania alkoholu przez P. W., prowadzenia prac remontowych w domu pokrzywdzonego – bez rusztowania – , oraz używania przemocy przez oskarżonego Z. wobec pokrzywdzonego. Istotne były zeznania tego świadka w kontekście zdarzenia z punktu II zarzutów z aktu oskarżenia (występku z art.217 k.k.),, którego P. P. (1) był naocznym świadkiem i opisał jego przebieg. Zeznania te nie zawierają sprzeczności czy niejasności, pozostają w korelacji z zeznaniami G. K. (1), i brak było przesłanek, aby je kwestionować. Świadek przedstawił zdarzenie w sposób obiektywny, spójny, pozbawiony dywagacji, czy ubarwień. Niewątpliwie zeznania te należało potraktować jako prawdziwe i odpowiadające rzeczywistości przebiegowi zaobserwowanych wydarzeń.

Zeznania **R. K.** okazały się czesioowo pomocne przy ustalaniu stanu faktycznego, i to jedynie w zakresie prowadzenia prac remontowych w domu pokrzywdzonego bez rusztowania, i braku wydarzeń w postaci upadku z wysokości P. W. w tym czasie – remontowe prace były prowadzone w 2015r. i od 2014 roku. Zeznania te jako obiektywne, szczerze, korelujące z innymi dowodami jak np. zeznania P. P. (1), należało uznać za wiarygodne.

Zeznania **L. B.** nie wniosły wiele do sprawy – świadek jedynie widywał P. W. opuchniętego (nie widząc jednak zajścia będącego przyczyną zmian na twarzy), Jakkolwiek należało dać wiarę tym zeznaniom, to miały one marginalny charakter w niniejszej sprawie.

Zeznania **P. C. (1)** potwierdziły jedynie, iż oskarżony podejmował próby wpływania na świadków – świadek ewidentnie bał się oskarżonego (był słuchany pod jego nieobecność), i wskazał, iż oskarżony również wobec niego zachował się w sposób wzbudzający strach („chcesz sprzedać duszę diabłu?”). Zeznania te należało potraktować jako wiarygodne, nic nie sprzeciwia się przyjęciu, że zdarzenia opisane przez świadka miały miejsce.

Zeznania **K. C. (2) z domu C.**, nie wniosły nic do sprawy. Dywagacje świadka, że ktoś groził W., i miał wielu wrogów, Sąd pozostawi bez komentarza, jako całkowicie gołosłowne, i przez żadne inne dowody nie potwierdzone.

Zeznania **W. J.**, okazały się o tyle istotne, że ujawniły zachowanie oskarżonego po zdarzeniu - świadek potwierdził, iż oskarżony w dniu zdarzenia przyjechał do niego, do L., poprosił, aby udać się z nim do domu W., gdzie leżał pokrzywdzony, - co ważne, z relacji świadka wynika, iż oskarżony mówił, że P. W. „jest chory i trzeba wezwać karetkę” . , nie mówił o żadnym wypadku, upadku z rusztowania. Z zeznań świadka, wynika, iż oskarżony robił pokrzywdzonemu sztuczne oddychanie i wezwał karetkę.

Zeznania te, jakkolwiek, lakoniczne, to jako spójne i przekonujące co do zdawanej relacji, a przy tym biorąc pod uwagę obiektywną postawę świadka wobec opisywanych zdarzeń, należało potraktować jako wiarygodne.

Zdaniem Sądu pozostałe dowody zgromadzone w sprawie w postaci protokołów oględzin miejsca zdarzenia i zwłok, pozostałych dokumentów, a także opinii sądowo – lekarskich zasługują na uwzględnienie w całości. Zgromadzone materiały Sąd uznał za wiarygodne, a dokumenty jako sporządzone przez kompetentne i wykwalifikowane osoby i organy, przy czym ich prawdziwość czy legalność nie była kwestionowana na żadnym etapie postępowania.

Dowody w postaci wyjaśnień oskarżonego oraz zeznań świadków zgromadzone w toku postępowania ds. 254.2016 nie wniosły wiele do sprawy, poza faktem, iż oskarżony (co zostało w wysokim stopniu uprawdopodobnione) podjął próbę wpływania i grożenia świadkom (Z. Z., G. K., A. W.).

Vide : zeznania G. K. k. 77-78, K. B. –k. 81, A. W. –k. 84, P. C.-k. 87-88,

Zasadność tych zarzutów oraz wiarygodność powołanych na te okoliczność dowodów oceni Sąd w odrębnym postępowaniu, niemniej wniosek przydatny dla postępowania, to że świadkowie (zwłaszcza powołani) składali zeznania będąc pod wpływem strachu przed oskarżonym, z realnym zagrożeniem z jego strony, mając tym bardziej świadomość co spotkało P. W..

Co do kwalifikacji prawnej Sąd zważył co następuje:

W przedmiotowej sprawie mając na względzie wszystkie wskazane wyżej dowody oraz dokonując oceny ich wiarygodności, a także biorąc pod uwagę zasady doświadczenia życiowego i prawidłowego rozumowania, Sąd uznał, że swoim zachowaniem objętym zarzutem z punktu I aktu oskarżenia J. Z. wyczerpał znamiona **przestępstwa z art. 156 § 3 k.k.**, zgodnie z którym odpowiedzialności karnej podlega ten, kto powoduje ciężki uszczerbek na zdrowiu (m.in.) w postaci choroby realnie zagrażającej życiu, którego następstwem jest śmierć. Nie ulega wątpliwości, że pomiędzy działaniem oskarżonego, polegającym na kopaniu pokrzywdzonego po głowie i spowodowaniu obrażeń czaszkowo mózgowych i stłuczenia mózgu, i następstwem w postaci zgonu pokrzywdzonego, zachodzi związek przyczynowo skutkowy.

W tym miejscu należy się jeszcze odwołać do art. 9 k.k., zgodnie z którym treścią winy umyślnej jest zamiar popełnienia czynu zabronionego, który może realizować się w dwóch postaciach: zamiaru bezpośredniego i zamiaru ewentualnego. Zamiar bezpośredni polega na tym, że sprawca chce popełnić czyn zabroniony, podczas gdy zamiar ewentualny to sytuacja, podczas której sprawca wprawdzie nie chce popełnić czynu zabronionego,

ale przewiduje realną możliwość jego popełnienia i się na nią godzi. W literaturze przedmiotu przyjmuje się, że godzenie nie ma charakteru samoistnego – musi wystąpić w związku z jakimś innym działaniem celowym - sprawca zmierzając do jakiegoś celu, który chce osiągnąć, uświadamia sobie możliwość popełnienia czynu zabronionego lub spowodowania skutku przestępnego i się z nią godzi; za W. podaje się, że godzenie się to nic innego niż obojętność, tzn. sprawca mając świadomość możliwości popełnienia czynu zabronionego nie chce go popełnić, ale i nie chce go nie popełnić. A więc owo godzenie się dotyczy pewnego rodzaju „ubocznego” skutku w stosunku do podstawowego celu działania, przy czym świadomość sprawcy o możliwości spowodowania skutku, z którym się liczy, nie powstrzymuje go od działania. Gdyby sprawca był pewny, że spowoduje ten skutek, a więc popełni czyn zabroniony, i mimo to podjąłby działanie, należałoby uznać, że w jego przypadku zachodzi zamiar bezpośredni, a nie ewentualny. Aby móc przypisać sprawcy zamiar ewentualny, trzeba wykazać, że przewidywał on realną możliwość popełnienia przestępstwa i godził się na zaistnienie konkretnego skutku (wyroki Sądu Apelacyjnego w Lublinie: z dnia 8 czerwca 2010 r., w sprawie o sygn. akt (...) "<http://lex.online.wolterskluwer.pl/WKPLOnline/index.rpc> (...) "<http://lex.online.wolterskluwer.pl/WKPLOnline/index.rpc>" 135/10 czy z dnia 2 sierpnia 2000 r., w sprawie o sygn. akt (...) "<http://lex.online.wolterskluwer.pl/WKPLOnline/index.rpc> (...) "<http://lex.online.wolterskluwer.pl/WKPLOnline/index.rpc>" 140/00).

Paragraf 3 tego artykułu reguluje tzw. winę kombinowaną, której istota polega na tym, że na tym, że czyn wyjściowy jest objęty umyślnością, np. uszkodzenie ciała określone w art. 156 § 1 k.k., natomiast skutek dalej idący, czyli następstwo tego czynu (art. 156 § 3 k.k.), jest objęty jedną z postaci nieumyślności. Ideą wprowadzenia tej konstrukcji do polskiego kodeksu karnego było uniknięcie sytuacji, kiedy o wyższej karalności sprawcy (czy karalności jako takiej), będą decydować okoliczności (następstwa), które by nie były objęte winą, chociażby nieumyślną. Wina kombinowana stanowi połączenie umyślności z nieumyślnością w ramach jednego typu czynu zabronionego. Nie umniejsza ona wymagań w zakresie zawinienia, likwidując tzw. obiektywne warunki wyższej karalności oraz ułatwiając ocenę zdarzenia w jego całokształcie. Uzupełniając należy wskazać, że [pHYPERLINK "http://lex.online.wolterskluwer.pl/WKPLOnline/index.rpc"](http://lex.online.wolterskluwer.pl/WKPLOnline/index.rpc) aragraf 3 art. 9 k.k. wyraża nie tylko formułę winy kombinowanej (połączenie umyślności z nieumyślnością), ale odnosi się też do przestępstw kwalifikowanych przez następstwo w całości nieumyślnych. Natomiast przestępstwa z winy kombinowanej należy traktować – ze względu na umyślność czynu wyjściowego (podstawowego) – jako przestępstwa umyślne z punktu widzenia zasad wymiaru kary.

Strona podmiotowa art. 156 § 3 k.k. ma charakter kombinowany, kwalifikowany przez następstwo – warunkiem przyjęcia odpowiedzialności we wskazanym zakresie jest wykazanie, że spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu zostało objęte umyślnością, natomiast pozostająca w nim w związku śmierć pokrzywdzonego – nieumyślnością. Śmierć jest niejako konsekwencją braku zachowania wymaganej w istniejących okolicznościach ostrożności, a po stronie sprawcy musi istnieć co najmniej możliwość przewidzenia tego rodzaju konsekwencji. W doktrynie słusznie zwraca się uwagę, że pojęcia „następstwo czynu zabronionego” nie należy mylić ze skutkiem, gdyż chodzi tutaj o taki skutek, który wykracza poza znamiona typu podstawowego i stanowi podstawę do wyodrębnienia kwalifikowanego typu przestępstwa. Co więcej, dla przyjęcia odpowiedzialności z art. 156 § 3 k.k. nie jest konieczne aby działanie sprawcy było jedyną i wyłączną przyczyną śmierci ofiary. Konieczne jest jedynie ustalenie związku przyczynowego między tym działaniem i przynajmniej jedną z przyczyn powodujących skutek końcowy (wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 20 października 2009 r., w sprawie o sygn. akt II AKa 97/09).

W świetle powyższych rozważań teoretycznych tło zajścia i zachowanie powzięte przez J. Z. po zdarzeniu, są czynnikami, które mają w przedmiotowej sprawie zasadnicze znaczenie w kwestii ustalenia jej zamiaru. Nie ulega wątpliwości, że zdarzenie miało dynamiczny przebieg. Kumulowane napięcie narastało i w pewnym momencie oskarżony zadał pokrzywdzonemu kopnięcia w głowę. Zdarzenie nie było zaplanowane, działo się spontanicznie. Uczestnicy spotkania spożywali alkohol. Sam oskarżony i pokrzywdzony regularnie nadużywali alkoholu.

Analiza przebiegu zdarzenia z dnia 30 maja 2015r. w tym, prócz kontekstu w postaci relacji oskarżonego i pokrzywdzonego, metody działania oskarżonego wobec pokrzywdzonego, siły i umiejscowienia ciosów oraz spowodowania określonych obrażeń ciała, a także zachowania oskarżonego po popełnieniu czynu, pozwalają na przyjęcie, że J. Z. , będąc dorosłą, doświadczoną życiowo osobą, używając takiej

postaci przemocy wobec P. W., obejmował swoją świadomością możliwość spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu pokrzywdzonego i do tego dążył, choć za Sądem Apelacyjnym w Lublinie (wyrok z dnia 29 października 2015 r. w sprawie o sygn. akt II AKa 185/15) należy zauważyć, że dla przypisania odpowiedzialności z art. 156 § 3 k.k. nie zachodzi nawet konieczność ustalenia, że sama postać ciężkiego uszczerbku musi być precyzyjnie skonkretyzowana w świadomości sprawcy i jego zamiar może przybrać nawet postać tzw. „zamiaru ogólnego”.

Tym samym wszelkie przesłanki przedmiotowo-podmiotowe w pełni zezwalają na przypisanie oskarżonemu czynu z art. 156 § 3 k.k. – oskarżony uderzając oskarżonego w twarz powodując jego upadek, a następnie kopiąc pokrzywdzonego w głowę, działał niewątpliwie z zamiarem bezpośrednim spowodowania u niego ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu – w następstwie czego pokrzywdzony zmarł.

Biorąc pod uwagę powyższe rozważania, Sąd uznał, że wina oskarżonego co do przypisanego mu czynu z art. 156 § 3 k.k. nie budzi wątpliwości. J. Z. dopuścił się czynu bezprawnego, zagrożonego surową karą, niosącego wysoki stopień społecznej szkodliwości, wyprowadzając ciosy, zwłaszcza w głowę, działał rozmyślnie, nadto można przypisać mu winę i nie zachodzą wobec niego jakiegokolwiek inne okoliczności wyłączające odpowiedzialność karną.

Co do drugiego czynu, **występku z art. 217 § 1 k.k.** to jego zaistnienie nie budzi zdaniem Sądu żadnych wątpliwości. Z zeznań naocznych świadków (P. P. (1), G. K. (1)) wynika, iż pokrzywdzony został uderzony przez oskarżonego w twarz, w następstwie czego upadł na ziemię. Pomimo braku jakiegokolwiek dokumentacji stwierdzającej ewentualne obrażenia pokrzywdzonego nie są one warunkiem sine qua non przyjęcia odpowiedzialności karnej z omawianego przepisu karno materialnego.

Strona przedmiotowa czynu określonego w art. 217 § 1 k.k. polega na tym, że sprawca narusza nietykalność cielesną, a zatem fizycznie oddziałuje na ciało drugiego człowieka. Spowodowanie jakiegokolwiek uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia nie należy do znamion tego przestępstwa. Sąd Apelacyjny w Białymstoku w wyroku z dnia 9 sierpnia 2012 r., II AKa 137/12, LEX nr 1217652, stwierdził: „Naruszeniem nietykalności cielesnej są wszystkie czynności oddziałujące na ciało innej osoby, które nie są przez nią akceptowane. Naruszenie nietykalności cielesnej nie musi łączyć się z powstaniem obrażeń, jednakże musi mieć ono wymiar fizyczny”. Należy podkreślić, że naruszenie nietykalności cielesnej może spowodować pewne zmiany na ciele człowieka (zasinienie, zadrapanie), jednak nie mogą one polegać na uszczerbku na zdrowiu, naruszeniu czynności narządu ciała lub rozstroju zdrowia, o których mowa w art. 156 i 157 k.k. Kodeks karny jako przykład czynu stanowiącego naruszenie nietykalności cielesnej podaje jedynie uderzenie człowieka.

Niewątpliwie takie zachowanie oskarżonego jak ustalone przez Sąd wyczerpuje wszelkie znamiona powołanego występku.

Należy odnieść się jeszcze do sugestii Prokuratora zawartej w mowie końcowej, iż oskarżony swoim zachowaniem miał rzekomo wypełnić znamiona nadto czynu z art. 291 § 2 k.k. (co do zdarzenia z dnia 30 maja 2015r.). Pomijając kwestię, iż Prokurator w toku całego postępowania , aż do zamknięcia przewodu sądowego popierał zarzut jedynie z art. 156 § 3 k.k. , a refleksja wystąpiła dopiero w przemówieniu końcowym, to sugerowane uzupełnienie kwalifikacji prawnej czynu J. Z. nie znajduje uzasadnienia.

Wskazać należy, iż sprawcą przestępstwa stypizowanego w § 2 art. 191 przeważnie będzie wierzyciel, a więc osoba, której w stosunku do pokrzywdzonego przysługuje wierzytelność. Jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 12 października 2010 r., III KK 76/10, Biul. PK 2011, nr 2, poz. 4: „osobie, która poniosła szkodę z powodu działania innej osoby, przysługuje roszczenie o odszkodowanie i ma ono niewątpliwie charakter «wierzytelności» w rozumieniu art. 191 § 2 k.k. Tym samym, jeżeli osoba, której wyrządzono szkodę (chociażby w postaci utraty korzyści, które mogłaby osiągnąć, gdyby szkody jej nie wyrządzono) stosuje zamiast drogi prawnej, zakazane przez art. 191 § 2 k.k. środki, to formalnie wypełnia ona znamiona tegoż przestępstwa”. Podmiotem występku z art. 191 § 2 w praktyce często jest też osoba trzecia, działająca na rzecz i w imieniu wierzyciela (zob. wyrok SN z dnia 15 czerwca 2010 r., II KK 319/09, LEX nr 590222, w uzasadnieniu którego SN stwierdził, że podmiotem omawianego występku „może być nie tylko sam

wierzyciel, lecz także osoba trzecia stosująca przemoc lub groźbę w celu «wyegzekwowania» wierzytelności należnej osobie trzeciej «zlecającej» to zadanie").

Pojęcie „wierzytelność” użyte w § 2 wywołuje rozbieżności zarówno w doktrynie, jak i w orzecznictwie. W wyroku z dnia 8 grudnia 2004 r., V KK 282/04, OSNKW 2005, nr 1, poz. 10, Sąd Najwyższy stwierdził, że: „w art. 191 § 2 k.k. pojęcie wierzytelność występuje wyłącznie w opisie strony podmiotowej przestępstwa”, a w postanowieniu z dnia 5 marca 2003 r., III KKN 195/01, OSNKW 2003, nr 5–6, poz. 55, wskazał, że dla wypełnienia znamion przestępstwa z art. 191 § 2 „wystarczy subiektywne przekonanie sprawcy, że wierzytelność faktycznie istnieje, osoba, wobec której stosuje się wymienione w art. 191 § 1 środki, choćby pośrednio, jest tą osobą, która ma zdolność (możliwość, obowiązek itp.) spełnienia świadczenia, tzn. wydania rzeczy, zwrotu pieniędzy, zapłaty odsetek itp.” Pogląd ten został powtórzony także w postanowieniu z dnia 5 grudnia 2008 r., IV KK 200/08, OSNwSK 2008, poz. 2518.

Także Sąd Apelacyjny w Katowicach w uzasadnieniu wyroku z dnia 7 lutego 2008 r., II AKa 460/07, Prok. i Pr.-wkł. 2008, nr 11, poz. 34, wskazał, że: „aby przyjąć działanie sprawców w warunkach, o jakich mowa w przepisie art. 191 § 2 k.k., musi istnieć wierzytelność i musi być ona w sposób bezprawny egzekwowana w odniesieniu do dłużnika lub chociażby osoby, która pośrednio ma zdolność i możliwość zaspokojenia świadczenia, będąc osobą reprezentującą interesy dłużnika, w ramach szeroko pojętego pełnomocnictwa. Ważnym jest też przyjęcie, że cel, dla którego sprawcy dokonują zaboru mienia, nie jest związany z chęcią przywłaszczenia, a ze świadomością wymuszenia na dłużniku faktycznie istniejącej wierzytelności, przy czym, co istotne, działania takie nie mogą być skierowane przeciwko osobie postronnej, niemającej wpływu na zaspokojenie świadczenia, a wartość przedmiotu zaboru nie odbiega istotnie od wysokości egzekwowanej w taki sposób wierzytelności. Zważyć należy i na to, że sprawcy winni wykazać staranność, aby powyższe okoliczności sprawdzić, bo w przeciwnym razie można przyjąć, że godzą się na przywłaszczenie mienia, a nie rekompensatę wierzytelności” (zacytowany pogląd jest o tyle nie do zaakceptowania, że ewentualne godzenie się sprawców na przywłaszczenie mienia nie pozwalałoby, o czym zdaje się zapominać Sąd Apelacyjny w Krakowie, na przypisanie im rozboju, który charakteryzuje się od strony podmiotowej wyłącznie zamiarem bezpośrednim). Pogląd o konieczności obiektywnego istnienia wierzytelności pojawia się także w wyroku SA we Wrocławiu z dnia 13 czerwca 2012 r., II AKa 167/12, LEX nr 1213776.

W wyroku z dnia 8 maja 2012 r., III KK 347/11, Prok. i Pr.-wkł. 2012, nr 9, poz. 3, Sąd Najwyższy podtrzymał swoje stanowisko sytuujące pojęcie wierzytelności w stronie podmiotowej przestępstwa. W uzasadnieniu tego wyroku Sąd Najwyższy wskazał: „Właściwe odczytanie strony podmiotowej zachowania opisanego w dyspozycji art. 191 § 2 k.k. prowadzi do stwierdzenia, że dla przyjęcia odpowiedzialności na gruncie tego przepisu ważne jest ustalenie subiektywnego przekonania sprawcy stosującego przemoc wobec pokrzywdzonego, że wierzytelność faktycznie istnieje, a osoba, wobec której stosowana jest przemoc, jest osobą, która ma zdolność do zwrotu pieniędzy. Ustalenia dotyczące pojęcia wierzytelności muszą być zatem dokonywane przede wszystkim w płaszczyźnie okoliczności podmiotowych odnoszących się do stanu świadomości sprawcy co do istnienia zobowiązania po stronie innej osoby”.

Z aprobatą należy także odnotować pogląd wypowiedziany przez Sąd Najwyższy w uzasadnieniu postanowienia z dnia 17 marca 2008 r., V KK 11/08, OSNKW 2008, nr 9, poz. 66, zgodnie z którym: „przestępstwo stypizowane w art. 191 § 2 k.k. ma miejsce, gdy dążenie sprawcy jest zgodne z prawem. Sprawca wymuszający zwrot świadczenia działa w takim celu ze świadomością, iż na podstawie obowiązującego prawa przysługuje mu wierzytelność, a więc że dłużnik jest zobowiązany do świadczenia. Wierzytelności, o których mowa w komentowanym przepisie, nie dotyczą bliżej nieokreślonych, tajemniczych rozliczeń związanych z działalnością przestępczą określonych osób, lecz udokumentowanych prawnych należności, których istnienie wiąże się z określonymi zobowiązaniami prawa cywilnego. Skoro skazani domagali się od pokrzywdzonego wydania zabranych im wcześniej narkotyków, które co prawda były uprzednio w ich posiadaniu, ale przecież nielegalnym (stanowiło to wręcz czyn przestępny), to żadną miarą nie wolno było ich dążenia uznać za prawnie dopuszczalne”.

Warto odnotować też wyrok Sądu Najwyższego z dnia 22 maja 2014 r., II KK 346/13, OSNKW 2014, nr 12, poz. 90, w uzasadnieniu którego wskazano: „Dla bytu występku określonego w art. 191 § 2 k.k. konieczny jest szczególny, «pozytywny» zamiar kierunkowy, polegający na co najmniej subiektywnym przekonaniu sprawcy, że działa w celu

zwrotu realnej i zasługującej na ochronę prawną wierzytelności. Bezprawna windykacja roszczenia pozbawionego elementarnych cech, o których mowa w art. 353 § 1 k.c., nie może korzystać z uprzywilejowanej formy kwalifikowania czynu, jako zmierzającego do egzekwowania wierzytelności, której po prostu nie ma".

Jak trafnie podkreślił Sąd Apelacyjny w Katowicach w wyroku z dnia 19 czerwca 2008 r., II AKa 147/08, KZS 2008, z. 9, poz. 52, wierzytelność, której zwrot chce wymusić sprawca przestępstwa, nie musi powstać ex contractu, ale może „wynikać z czynu niedozwolonego, jakim poza sporem jest kradzież rzeczy, skoro sprawcę takiego zaboru można uznać za dłużnika wobec właściciela przedmiotu kradzieży, będącego w tym wypadku wierzycielem". Zob. też wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 9 maja 2014 r., II AKa 100/14, LEX nr 1474793, w uzasadnieniu którego podkreślono, że: „Dla przyjęcia odpowiedzialności karnej na gruncie przepisu art. 191 § 2 k.k. ważne jest ustalenie subiektywnego przekonania sprawcy stosującego przemoc wobec pokrzywdzonego, że wierzytelność faktycznie istnieje. Przepis art. 191 § 2 k.k. w żaden sposób nie określa, by warunkiem odpowiedzialności było istnienie między sprawcą przestępstwa a pokrzywdzonym jakiegokolwiek stosunku cywilnoprawnego, rodzącego istnienie wierzytelności. Zarówno sprawca, jak i współsprawca może działać w celu wymuszenia zwrotu czyjejkolwiek wierzytelności, nie tylko własnej". Podobnie SA w Białymstoku w wyroku z dnia 4 marca 2014 r., II AKa 36/14, LEX nr 1496377.

Przenosząc te rozważania i ukształtowane orzecznictwo sądowe na grunt przedmiotowej sprawy nie sposób uznać, iż J. Z. uderzając pokrzywdzonego P. W. działał w świadomości, iż jest jego wierzycielem, i przysługuje mu ochrona prawna w świetle prawa cywilnego, i działać miał jedynie w celu wyegzekwowania swojej należności. Samo użycie, niesprecyzowanych słów podczas zdarzenia, że pokrzywdzony ma mu oddać (za wypitą wódkę, czy część wódki) pieniądze, nie może prowadzić do takich wniosków i było by zbyt daleko idącą dywagacją na temat zamiaru oskarżonego. Brak nadto jakichkolwiek przesłanek do przyjęcia, iż do uszkodzenia ciała ze skutkiem śmiertelnym P. W. doszło w wyniku zachowania J. Z. działającego w przekonaniu (choćby subiektywnym) że działał w celu zwrotu realnej i zasługującej na ochronę prawną wierzytelności. Dowody zebrane w sprawie nie pozwalają rozstrzygnąć tej kwestii jednoznacznie:

- naoczny, a zatem kluczowy świadek, Z. Z. (1) zeznawał , iż powodem kłótni było, że P. W. pod nieobecność Z. wypił prawie pół butelki wódki, i Z. po chwili krzyczał , że ma mu oddać jakieś 50 złotych,

-świadek A. W. (1) wspomina, że z relacji Z. wynikało, że oskarżony chciał jakieś pieniądze, a on nie chciał ich dać,

- I. Z. wspomina znowu o jakieś kradzieży pieniędzy,

- natomiast świadek B. L. zeznał, że Z. mówił, iż powodem pobicia było, że P. W. wypił więcej wódki,

Sam oskarżony nic na temat rzekomego długu P. W. względem niego nie wyjaśnił.

W kontekście powyższych dowodów bardziej przekonująca i udowodniona jest wersja, iż zasadniczym motywem zachowania oskarżonego co do pierwszego z zarzucanych i przypisanych mu czynów było nadmierne spożycie przeznaczonego na wspólny użytek alkoholu, przez P. W.. Wątek zwrotu jakiś (być może 50 złotych) pieniędzy pojawia się ewidentnie w trakcie używania przemocy przez oskarżonego i zasady logiki nakazują uznać, iż było ono (to żądanie) efektem wypicia prawie całego alkoholu przez pokrzywdzonego, który był przeznaczony między innymi dla oskarżonego. Żaden inny dowód nie wskazuje, iż przed samym zdarzeniem (biciem i kopaniem pokrzywdzonego przez J. Z.) P. W. był już oskarżonego dłużnikiem i winien był mu z jakiegoś tytułu prawnego pieniądze, a agresja oskarżonego była tylko tym faktem spowodowana. Nie sposób to precyzyjnie ustalić , z uwagi na brak w tej mierze wyjaśnień oskarżonego i innych dowodów, a jako powstała wątpliwość nie może być interpretowana na niekorzyść oskarżonego przez pryzmat rozszerzenia jego odpowiedzialności z dodatkowego przepisu karno materialnego.

Sąd ocenił stopień społecznej szkodliwości występku przypisanego oskarżonemu, kierując się przesłankami z art. 115 § 2 kodeksu karnego. Nie ulega wątpliwości, że J. Z. swoim zachowaniem przejawiał przede wszystkim brak szacunku do zdrowia i życia człowieka. Zaatakowała z dużą agresją bliską osobę – swojego kolegę, u którego mieszkał,

a który przyjął go pod swój dach. Społeczna szkodliwość tego czynu jest bardzo wysoka, za czym przemawiają rodzaj i charakter najwyższego dobra prawnie chronionego, w które godził oskarżony, a także następstwo jego działania urzeczywistniające się w śmierci pokrzywdzonego. Nie sposób inaczej aniżeli negatywnie ocenić postępowania J. Z. – zadając P. W. kopnięcia nogą w głowę, zmanifestował brak szacunku dla podstawowych norm społecznych i moralnych, co musi znaleźć odbicie w karze. Jednakże nie uszło uwagi Sądu, zachowanie oskarżonego po zdarzeniu – pomimo wcześniejszej ucieczki, wrócił na miejsce zdarzenia, i to on, a nie świadek zdarzenia I. Z., wezwał karetkę i te okoliczności nie mogły pozostać bez wpływu na wymiar kary.

Wymierzając kary, Sąd kierował się dyrektywami zawartymi w art. 53 k.k., tzn. baczyl by dolegliwość kary nie przekraczała stopnia winy, a jednocześnie uwzględniała stopień społecznej szkodliwości czynów. Sąd dążył do tego, by kara spełniała swe cele wychowawcze oraz zapobiegawcze względem oskarżonego, a także potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Wymierzając kary, Sąd uwzględnił również motywację, sposób działania oskarżonego, jego właściwości i warunki osobiste, rodzaj i rozmiar ujemnych następstw czynu zabronionego, sposób życia oskarżonego przed popełnieniem czynu zabronionego i zachowanie po jego popełnieniu. By kara była sprawiedliwa, Sąd wziął pod uwagę wszystkie okoliczności łągodzące i obciążające.

Doświadczenie uczy, że alkohol jest czynnikiem kryminogennym, zwłaszcza przy popełnianiu przestępstw przeciwko zdrowiu i życiu. Należy tu jednak podkreślić, że ujemne działanie alkoholu na organizm ludzki znane jest dobrze każdemu człowiekowi, a w przedmiotowej sprawie uczestnicy zdarzenia mieli go wcześniej spożywać. Z drugiej jednak strony konieczne jest podkreślenie, że w środowisku, w którym żyje oskarżony i żył pokrzywdzony, nadużywanie alkoholu nie jest niczym szczególnym, w zasadzie jest sposobem na życie.

Sąd zważył na właściwości i warunki osobiste oskarżonego, a także fakt, że mimo młodego wieku – oskarżony ma (...) lata – wiedzie dyskusyjny tryb życia. Trudno rozstrzygać w sposób kategoriyczny o jego zdemoralizowaniu, niemniej w ocenie Sądu postępowanie oskarżonego i jego charakter budzą zastrzeżenia i odstają od ogólnie przyjętych norm. Oskarżony pozostaje bez stałej pracy, nie wykształcił się, nie założył rodziny, nie zdobył zawodu, co doprowadziło do obiektywnie złej sytuacji materialnej i społecznej, prowadząc m.in. do nałogu alkoholowego, to jednak styl życia jaki wiedzie był poniekąd jego świadomym wyborem. Nadto fakt niekaralności oskarżonego w chwili orzekania miał ważki wpływ na wymiar wymierzonych mu kar za oba czyny.

Sąd analizując pobudki i motywy działania –zwłaszcza w kontekście czynu I - na korzyść oskarżonego wziął to, że jego zachowanie charakteryzowało się nagłością, nie planował ataku na P. W., doszło do niego pod wpływem impulsu sprowokowanego negatywnym zachowaniem pokrzywdzonego (wypiciem wódki przeznaczonej do wspólnego spożycia). Oskarżony dał się ponieść emocjom, choć przecież miał zdolność do pokierowania swoim postępowaniem. Zachowanie oskarżonego należy traktować w kategoriach nagłego, impulsywnego. Z punktu widzenia motywacji oskarżonego, działał ona pod wpływem nerwów, przy czym z całą pewnością, w okolicznościach niniejszej sprawy istniała możliwość, innego aniżeli wybrany przez J. Z. rozwiązania konfliktu. Splot okoliczności, impuls, alkohol, przewaga fizyczna oskarżonego – wszystko to spowodowało, że użył drastycznej przemocy.

Omówione elementy przedmiotowo - podmiotowe zachowania J. Z. przemawiają za orzeczeniem wobec niego stosunkowo niskiej, bo wynoszącej 3 lata, kary pozbawienia wolności. Podstawę wymiaru kary stanowi art. 156 § 3 kodeksu karnego. W myśl tego przepisu sąd wymierza karę w rozmiarze od 2 lat do 12 lat pozbawienia wolności. Społeczna szkodliwość czynu popełnionego przez J. Z. jest wysoka, o czym przesądził ustawodawca, określając sankcję w art. 156 § 3 kodeksu karnego, niewątpliwie jednak zarówno czyny zakwalifikowane z tego przepisu, jak i ich sprawcy podlegają znacznemu zróżnicowaniu, obrazem czego jest niniejsza sprawa. W obliczu szeroko omówionych powyżej okoliczności, bez wątpienia w niniejszej sprawie nie ma podstaw do wymierzenia oskarżonemu kary w granicach maksymalnego zagrożenia, którą należy orzekać wobec sprawców całkowicie zdemoralizowanych, którzy dopuścili się czynu uzasadniającego konieczność wyjątkowo długiej izolacji.

Karą sprawiedliwą, będącą nieuchronną konsekwencją czynu, którego J. Z. się dopuścił, jest w ocenie Sądu, kara 3 lat pozbawienia wolności, a więc bliżej dolnego wymiaru kary przewidzianej za przypisane przestępstwo. Jednakże kara w niższym wymiarze byłaby nieuzasadnioną korzyścią dla oskarżonego i nie uwzględniałaby karygodności jego czynu.

Zgodnie z dyrektywami wymiaru kary, 3 lata pozbawienia wolności to kara współmierna do stopnia winy i do społecznej szkodliwości czynu. Rozpatrując okoliczności, które doprowadziły do popełnienia przestępstwa, Sąd tak ukształtował karę, aby jak najskuteczniej zapobiec powrotowi do przestępstwa – prognoza kryminalistyczna oparta na okolicznościach, właściwościach i warunkach osobistych oskarżonego, oceny jego dotychczasowego życia i relacji środowiskowych prowadzą do wniosku o zasadności orzeczenia tylko takiej kary. W zestawieniu powyższego z oceną motywów, sposobu popełnienia przestępstwa, okolicznościami, stopniem demoralizacji, tylko kara 3 lat pozbawienia wolności spełni swoje zadania zapobiegawcze i wychowawcze. Tak ukształtowana kara – przekraczająca dolną granicę ustawowego zagrożenia - jest zdaniem Sądu adekwatna do stopnia winy i społecznej szkodliwości występkę jaki oskarżony popełnił. Jest sprawiedliwa w odczuciu społecznym, choć nie ma na celu zupełnego, czy nadmiernie długiego wyeliminowania oskarżonego ze społeczeństwa. Kara orzeczona w tym wymiarze powinna skłonić oskarżonego do refleksji nad czynem, jaki popełnił. Ponadto w kontekście sprawiedliwości społecznej, Sąd uznał, że kara spełni swoje zadanie również w zakresie prewencji ogólnej.

Natomiast za występki z art.217§1 k.k. Sąd wymierzył oskarżonemu- kierując się wskazanymi powyżej dyrektywami - karę samoistnej grzywny, w wymiarze 50 stawek dziennych po 10 złotych każda, uznając, iż taki wymiar kary finansowej, jako adekwatnej do tego czynu, jest wystarczający i z punktu widzenia prewencji indywidualnej jak i generalnej. Uwzględni nadto możliwości zarobkowe oskarżonego.

Nadto Sąd orzekł wobec oskarżonego nawiązkę na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym i Postpenitencjarnej w kwocie 500 złotych, która dodatkowo winna spełnić rolę prewencyjną i przekonać oskarżonego o nieopłacalności i naganności czynów jak z niniejszej sprawy.

Sąd w oparciu o art. 63 § 1 k.k. zaliczył na poczet orzeczonej wobec oskarżonego kary pozbawienia wolności okres rzeczywistego pozbawienia wolności od dnia 19 kwietnia 2016r. do dnia 14 czerwca 2016r. przyjmując, iż jeden dzień rzeczywistego pozbawienia wolności jest równy jednemu dniowi kary pozbawienia wolności.

Mając na uwadze sytuację majątkową oskarżonego, który nie posiada stałej pracy, nie posiada żadnego majątku, a także zważywszy na rozmiar wymierzonej oskarżonemu kary pozbawienia wolności i perspektywę izolacji, Sąd na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. i art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach sądowych w sprawach karnych zwolnił oskarżonego od obowiązku zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych w całości, zaliczając wydatki poniesione w sprawie na rachunek Skarbu Państwa.